Ministerstwo Spraw Wojskowych
Oddz. II. Sztab.

Liczba 324-20 pleb. C.

№ 16.

Poufne.

# Wiadomości
# z polskich ziem plebiscytowych

z dnia 2. czerwca 1920 r.

## Ze Śląska Cieszyńskiego.

Ludność polska za b. linją demarkacyjną jest silnie wzburzona i zrozpaczona wskutek niebywałych nowych gwałtów czeskich. Nie znajdując nigdzie poparcia ludność ta straciła już zupełnie zaufanie do rządu polskiego, gdyż nie można jej wytłómaczyć, że Polska w tej chwili nie może rozpoczynać nowej wojny z czechami. Wobec takiego stanu rzeczy ludność polska zupełnie zwątpiła o tem, by plebiscyt mógł wypaść na korzyść Polski, gdyż po stronie czechów widzi siłę, widzi korzystny stan waluty, poparcie ze strony koalicji i zdecydowane stanowisko rządu czeskiego,—z drugiej zaś strony w Polsce widzi słabość, (bojówki polskie dotychczas ograniczały się do wysadzenia domów czeskich i wycofywały się potem, zdając ludność polską na łaskę i niełaskę bojówek czeskich, które tę okoliczność umiały wykorzystać), niski stan waluty, nieprzychylność koalicji, a ze strony rządu polskiego tylko słowa, i brak czynnego poparcia. Wobec tego można przewidzieć, że ludność polska pogodzi się z myślą przynależności do Czech i przy plebiscycie odda głosy Czechom, gdyż wszelki opór uważa za beznadziejny i narażający ją tylko na nowe pogromy i rugi. Wielka część robotników dała się pozyskać podszeptom agitatorów komunistycznych i w niedługim czasie należy oczekiwać ogłoszenia rządu rad w Cieszyńskiem Zagłębiu węglowem.

W ubiegłym tygodniu rugi czeskie przybrały ogromne rozmiary. Wszystkie domy polskie obchodzi bojówka czeska zorganizowana pod nazwą żelaznej brygady, rugując przy tem nietylko robotników polskich, jak dotychczas, ale i kupców, robotników i rzemieślników, osiadłych tam od niepamiętnych czasów. Bojówki te postępują przytem niesłychanie brutalnie. Dzień w dzień zgłaszają się poszkodowani do biura prawnego Delegacji polskiej w Cieszynie.

Władze czeskie zachowują się wobec tych gwałtów najzupełniej biernie, gdyż jak sami twierdzą, są bezsilne wobec żelaznej gwardji, którą sami zorganizowali, a która obecnie wyrosła ponad nich. To też chaos w Zagłębiu wzmaga się z dnia na dzień. Demoralizacja celowa, przekupstwo, denuncjatorstwo, teror najdzikszy w biały dzień, a w ostatnich dniach zupełny brak żywności oddawna, już czyniły czeskiego górnika podatnym na podszepty bolszewickie. Obecnie miarodajne czynniki czeskie starają się usilnie wywołać bolszewizm, by odwrócić uwagę ludności od spraw aprowizacji, gdyż sami żywności dostarczyć nie mogą, a polacy ofiarowali się dostarczyć żywności, o ile dane obszary przejdą pod administrację polską. W związku z tem pozostają także napady na ludność polską w Orłowej na grono profesorskie i uczniów gimnazjum tamże i pobicie inż. Kiedronia, przedstawiciela rządu polskiego przy międzynarodowej Komisji węglowej

w Ostrawie. Co do ludności niemieckiej można już teraz prawie napewno powiedzieć, że będzie ona głosowała za przynależnością do Czech. Nawet niemcy w Bielsku, którzy dotychczas byli elementem dosyć pewnym, zaczynają się wachać wobec niskiego kursu waluty polskiej.

Wobec niesłychanych gwałtów czeskich ludność polska chwyciła się samorzutnie polityki odwetu. Kierujące sfery straciły zupełnie wpływ na tłumy, robotnicy odmówili posłuszeństwa p. Regierowi, Kunickiemu i innym. Jedynem człowiekłem, który cieszy się naogół wśród robotników popularnością, jest ks. Ściskała członek Komitetu plebisc. Odwet rozpoczął się w Karwinie, gdzie robotnicy atakowali czeski posterunek żandarmerji liczący 50 ludzi i rozbroili go. W trakcie tego zostało ranionych dwóch robotników polskich. Dnia 18. maja robotnicy z Trzyńca rozpoczęli rugi czechów w Cieszynie, Bażanowicach, Skoczowie i t.d. i uwolnili więźniów politycznych, aresztowanych przez prokuratorję czeską i polską, między innemi por. Zientka, sierż. szt. Tomaszczyka, sierż. żand. Paździorę i innych. Zdemolowano również w Cieszynie „Dom Śląski”, własność partji ślązakowskiej. W czasie tych rozruchów zginęło w Cieszynie 2 robotników polskich, zastrzelonych przez agitatora czeskiego Bałdysza.

W związku z rugami ludności polskiej i czeskiej ogłosiła Komisja koalicyjna na Śl. Cieszyńskim stan wyjątkowy. Komisja koalicyjna 32 gminy polskie, leżące na zachód od b. linji demark., a przynależne dotąd do Dyrekcji Skarbowej w Cieszynie, przydzieliła do Dyrekcji Skarbowej czeskiej we Frydku.

Cel tego zarządzenia jest jasny; chodzi mianowicie o wpojenie tej ludności przekonania, że gminy te będą należały do Republiki Czecho-Słowackiej.

# Z Górnego Śląska.

**Przeciw polskiej Straży granicznej** mnożą się zarzuty nieudolnego nadzoru, a nawet świadomego nadużywania władzy na szkodę państwa polskiego i polskiej ludności Śląska.

Do wiadomości objaśniających stosunki panujące na linii Woźniki,—Koziegłowy, Byczyna—Piaski—Bolesławiec, Lubliniec—Herby podanych w № 14 „Wiadomości” dochodzą dalsze spostrzeżenia:

Bracia Kowolik z Wojkowic przenoszą całe wieprze z Polski na G. Śląsk i agitują przeciw Polsce. Posterunki polskie tolerują to wszystko bezczynnie. W dalszym ciągu trudnią się przemytnictwem i agitacją antypolską: Szarkowska czy Szakowska i Olszewska czy Olszówka z Rychcic, panny Cieślowna z Kamyc i Trzaskalska z Wojkowic pow. Będzińskiego.

— Przemytnictwo na pograniczu G. Śląskiem nietylko krzywdzi kraj nasz, ale przemytnikom niemcom ułatwia agitację plebiscytową. Przemycaniem żywności na G. Śląsk trudnią się zawodowo, *bez przeszkód straży granicznej*, i w najradykalniejszy sposób zohydzają Polskę prócz powyżej wymienionych: Józefa Gajdzińska z Bobrownik. Przemytnicy ci przechodzą granicę na moście kolejowym przy młynie Opary.

W Gustavsheim i w Dąbrowie pod Woznikami, jakiś Wysocki utrzymuje po stronie Królestwa płatnych agentów, trudniących się skupem i przemycaniem mięsa z Królestwa na G. Śląsk. Dziennie przechodzi mięsa za kilka tysięcy marek, które następnie przewożone bywa dwoma samochodami do Bytomia, a ztamtąd po za granice G. Śląska.

Na granicy w Przełajce w pow. Katowickim panuje od dłuższego czasu wzmożony ruch przemytniczy pod opieką pruskich urzędników. Niemal codziennie przenoszą przemytnicy większe ilości mięsa i słoniny do chałupnika Korfantego na Przełajce, transportowane dalej do Mysłowic, a następnie do Berlina. Nad całą tą akcją czuwa—żandarmerja pruska.

Kom. pleb. w Dąbrówce Wielkiej nie może dłużej bezczynnie się przyglądać

bezczynności granicznych władz polskich, domaga się doraźnej interwencji i powiadomienia jej o poczynionych zarządzeniach.

Wiadomo jej bowiem, że polska Straż graniczna w akcji tej współdziała, gdyż jest rzeczą niemożliwą, by bandy żydowskich przemytników mogły tak długi czas grasować bezkarnie ze szkodą Polski, a na korzyść Niemiec.

Kom. pleb. w Siemianowicach na G. Śląsku donosi pod datą 15. maja, że 7. pruskich policjantów w przebraniu cywilnem przekroczyło granicę w okolicy Szopienic w zamiarze wysadzenia mostów kolejowych w Polsce. W innem miejscu tajni policjanci pruscy zamierzali mundury polskie nabyć od polskich żołnierzy i byliby je istotnie nabyli, gdyby nie przeszkodzili temu zaufani Komitetu.

Kurjerom śląskiego komitetu plebiscytowego mimo najformalniejszych legitymacji przy przekraczaniu granicy straż graniczna czyni przeróżne wstręty, ponieważ kurjerzy nie opłacają się praktykowanemi łapówkami. Natomiast żydów, przenoszących za granicę najpotworniejsze wiadomości o Polsce i przewożących złoto do Niemiec, Straż graniczna odpowiednio opłacana przez przemytników puszcza bez najmniejszych trudności.

Interes sprawy śląskiej wymaga natychmiastowej zmiany dotyczących oddziałów straży granicznej, oraz nierównie ściślejszego ich nadzoru.

## Z wolnego miasta Gdańska.

Sir Reginald Tower występami swoimi w ostatnich czasach zdemaskował się zupełnie i nie ulega żadnej wątpliwości, że ów komisarz, niby to Ligi Narodów, jest komisarzem angielskim w pełnem tego słowa znaczeniu. Postępowanie jego w stosunku do ludności polskiej w Gdańsku, a nawet w stosunku do urzędów polskich w Gdańsku, jest tak nietaktowne, że trudno pojąć, by tak mógł postępować dyplomata angielski. W szczególności wystąpienie jego dnia 7. kwietnia 1920 r. na konferencji w tutejszej dyrekcji kolejowej, podczas której wyraził się, **że do dyrekcji kolejowej w Gdańsku mają polacy takie same prawa jak chińczycy i hiszpanie**, charakteryzuje tego męża stanu i wykonawcę woli Ligi Narodów.

Sir Tower proteguje tutejszą Sicherheitswehrę, która zamiast niknąć, coraz więcej się rozrasta i która pozwala sobie bezkarnie na **mordowanie żołnierzy polskich, na przeszukiwanie w miejscach publicznych kieszeni oficerów polskich, szukając rzekomo broni palnej, na przeprowadzanie rewizji w domach obywateli w. m. Gdańska, ale polaków, mających synów w wojsku polskiem, odbieranie bagnetów pod pozorem, że są skradzione z niemieckich magazynów i t. d. i t. d.**

Interwencje oficjalne u Sir Towera zostają bez odpowiedzi.

Morderstwo popełnione w Pszczółkach uważa p. Tower za akt koniecznej obrony i przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego; podczas, gdy w sprawie ostrzeliwania łodzi rybackich przez polaków, gdzie polacy wedle postanowień prawa międzynarodowego byli w zupełnym porządku i gdzie żadne życie ludzkie ofiarą nie padło, wypisywał całe odezwy i żądał usprawiedliwienia. Społeczeństwo polskie w Gdańsku z początku składając swe losy w ręce polskiej placówki gdańskiej, zachowywało się biernie, widząc jednakże, że zastępstwo polskie mimo wszelkich starań nie osięga u p. Towera żadnego rezultatu, chwyta się samoobrony.

Dnia 28. marca 1920 r. odbył się wiec polski. Rezolucję wiecu, z żądaniem rozwiązania Sicherheitswery wręczył wybrany tym celem komitet p. Towerowi. Sposób, w jaki p. Tower przyjął tę deputację, prowadzoną przez dr. Kubacza, urąga najprostszym wymaganiom przyzwoitości. P. Tower oburzył się, jak polacy ośmielają się wręczać mu pisma redagowane w języku polskim i żądał przetłómaczenia na język angielski lub niemiecki. Poważnych członków delegacji traktował w sposób tak lekceważący, że żałowali swego zjawienia się.

W ostatnich dniach dąży p. Tower do wyrugowania polaków z objętych pla-

cówek. Rozpoczął od mostu w Tczewie. Pomijając kwestję, po czyjej stronie jest słuszność sprawa ta wogóle nie powinna należeć do zakresu działania p. Towera, a raczej powinnaby być przedmiotem zadań Komisji granicznej. Wtrącanie się do tej sprawy jest albo ustępstwem na rzecz niemców, albo wypływa z chęci drażnienia polaków i doprowadzenia do takich zajść, z którychby potem można wyciągnąć korzyści. Wedle instrukcji dla pomocników technicznych dla Komisji granicznych w sprawie rozgraniczenia mostów, mają być wszystkie mosty podzielone przez podkomisję pomiędzy oba kraje. Każdy most utrzymywany ma być przez jeden kraj, aż do przeczółka znajdującego się w drugim kraju. To jasne postanowienie nie może być zmienione przez p. Towera. Dlatego wszelkie pertraktacje z p. Towerem w tym kierunku powinnyby być zbyteczne.

Polska stacja radiotelegraficzna w Nowym Porcie również jest solą w oku p. Towerowi. I w tej sprawie wystosował on pismo do generalnego komisarza, z protestem przeciw tworzeniu takich instytucji polskich bez jego wiedzy. Z pozostawieniem radiostacji godzi się warunkowo, i udziela instrukcji, w jaki sposób ma być uregulowana praca tej stacji.

Gdyby urządzenie tej stacji w Nowym Porcie nie było faktem dokonanym, to trudno przypuścić, aby w obecnym czasie i wśród obecnych stosunków taką stację można było wybudować. Utrzyma się ona narazie tylko dlatego, że już istnieje.

W najbliższych dniach z pewnością należy oczekiwać interwencji p. Towera na poczcie, zdaje się w tym samym tonie, jak się to działo na koleii.

Nieżyczliwość p. Towera do nas, a uwzględnianie na każdym kroku żądań niemieckich widoczna jest również z projektu konstytucji gdańskiej, wypracowanej przez komisję magistracką.

Wedle tego projektu musieliby polacy być z Gdańska zupełnie wyrugowani.

Projekt ten z pewnością znajdzie poparcie u p. Towera, tak jak znalazła poparcie Sicherheitswehr i Einwohnerwehr. Niemiecki minister spraw wewnętrznych po nieudanym zamachu Kappa zarządził rozwiązanie Einwohnerwehry, jako zarzewia dawnego regimu pruskiego; — w jednym tylko w. m. Gdańsku Einwohnerwehr będzie zachowana dzięki opiece p. Towera, dla celów, które naród polski zna dobrze, a w szczególności ci, którzy byli przedmiotem wyjątkowych ustaw pruskich.

Nietylko społeczeństwo polskie w Gdańsku, ale i znaczna część niemieckiego społeczeństwa patrząc na rządy Towera, z obawą patrzą w przyszłość.

Kupcy poczynają się organizować, by stworzyć jakiś pomost między w. m. Gdańskiem a Polską, widząc jasno, że jeśli polityka Towera będzie dalej tolerowaną, to z portu gdańskiego owoce zbierać będą anglicy, a polacy i niemcy będą zaledwie widzami.

Już obecnie wyrastają w Gdańsku banki angielskie z ogromnymi kapitałami, które nabywają potrzebne dla siebie nieruchomości, korzystając z niskiego kursu waluty niemieckiej. Pożądane byłoby poruszenie tych spraw w prasie zagranicznej by spowodować p. Towera do przyznania nam w Gdańsku nieco więcej praw, niż „Chińczykom i Hiszpanom".

---

Otrzymają wedle rozdzielnika w № 12 „Wiadomości".

| | | | |
|---|---|---|---|
| Komisja Traktatowa Odd. I Szt, M.S.W. | 1 egz. | Ekspoz. N.D. w Gdańsku ) przez ppor. | 1 egz. |
| Kom. pleb. Spisko-Orawski w Piwnicznej | 1 „ | por. Michalski . . ) Gołębiowskiego | 1 „ |

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Oddz. II. Sztab.

Liczba 324-20 pleb. C.

№ 16.

Poufne.

# Wiadomości
# z polskich ziem plebiscytowych

z dnia 2. czerwca 1920 r.

## Ze Śląska Cieszyńskiego.

Ludność polska za b. linją demarkacyjną jest silnie wzburzona i zrozpaczona wskutek niebywałych nowych gwałtów czeskich. Nie znajdując nigdzie poparcia ludność ta straciła już zupełnie zaufanie do rządu polskiego, gdyż nie można jej wytłómaczyć, że Polska w tej chwili nie może rozpoczynać nowej wojny z czechami. Wobec takiego stanu rzeczy ludność polska zupełnie zwątpiła o tem, by plebiscyt mógł wypaść na korzyść Polski, gdyż po stronie czechów widzi siłę, widzi korzystny stan waluty, poparcie ze strony koalicji i zdecydowane stanowisko rządu czeskiego,—z drugiej zaś strony w Polsce widzi słabość, (bojówki polskie dotychczas ograniczały się do wysadzenia domów czeskich i wycofywały się potem, zdając ludność polską na łaskę i niełaskę bojówek czeskich, które tę okoliczność umiały wykorzystać), niski stan waluty, nieprzychylność koalicji, a ze strony rządu polskiego tylko słowa, i brak czynnego poparcia. Wobec tego można przewidzieć, że ludność polska pogodzi się z myślą przynależności do Czech i przy plebiscycie odda głosy Czechom, gdyż wszelki opór uważa za beznadziejny i narażający ją tylko na nowe pogromy i rugi. Wielka część robotników dała się pozyskać podszeptom agitatorów komunistycznych i w niedługim czasie należy oczekiwać ogłoszenia rządu rad w Cieszyńskiem Zagłębiu węglowem.

W ubiegłym tygodniu rugi czeskie przybrały ogromne rozmiary. Wszystkie domy polskie obchodzi bojówka czeska zorganizowana pod nazwą żelaznej brygady, rugując przy tem nietylko robotników polskich, jak dotychczas, ale i kupców, robotników i rzemieślników, osiadłych tam od niepamiętnych czasów. Bojówki te postępują przytem niesłychanie brutalnie. Dzień w dzień zgłaszają się poszkodowani do biura prawnego Delegacji polskiej w Cieszynie.

Władze czeskie zachowują się wobec tych gwałtów najzupełniej biernie, gdyż jak sami twierdzą, są bezsilne wobec żelaznej gwardji, którą sami zorganizowali, a która obecnie wyrosła ponad nich. To też chaos w Zagłębiu wzmaga się z dnia na dzień. Demoralizacja celowa, przekupstwo, denuncjatorstwo, teror najdzikszy w biały dzień, a w ostatnich dniach zupełny brak żywności oddawna, już czyniły czeskiego górnika podatnym na podszepty bolszewickie. Obecnie miarodajne czynniki czeskie starają się usilnie wywołać bolszewizm, by odwrócić uwagę ludności od spraw aprowizacji, gdyż sami żywności dostarczyć nie mogą, a polacy ofiarowali się dostarczyć żywności, o ile dane obszary przejdą pod administrację polską. W związku z tem pozostają także napady na ludność polską w Orłowej na grono profesorskie i uczniów gimnazjum tamże i pobicie inż. Kiedronia, przedstawiciela rządu polskiego przy międzynarodowej Komisji węglowej

w Ostrawie. Co do ludności niemieckiej można już teraz prawie napewno powiedzieć, że będzie ona głosowała za przynależnością do Czech. Nawet niemcy w Bielsku, którzy dotychczas byli elementem dosyć pewnym, zaczynają się wachać wobec niskiego kursu waluty polskiej.

Wobec niesłychanych gwałtów czeskich ludność polska chwyciła się samorzutnie polityki odwetu. Kierujące sfery straciły zupełnie wpływ na tłumy, robotnicy odmówili posłuszeństwa p. Regierowi, Kunickiemu i innym. Jedynem człowiekłem, który cieszy się naogół wśród robotników popularnością, jest ks. Ściskała członek Komitetu plebisc. Odwet rozpoczął się w Karwinie, gdzie robotnicy atakowali czeski posterunek żandarmerji liczący 50 ludzi i rozbroili go. W trakcie tego zostało ranionych dwóch robotników polskich. Dnia 18. maja robotnicy z Trzyńca rozpoczęli rugi czechów w Cieszynie, Bażanowicach, Skoczowie i t.d. i uwolnili więźniów politycznych, aresztowanych przez prokuratorję czeską i polską, między innemi por. Zientka, sierż. szt. Tomaszczyka, sierż. żand. Paździorę i innych. Zdemolowano również w Cieszynie „Dom Śląski”, własność partji ślązakowskiej. W czasie tych rozruchów zginęło w Cieszynie 2 robotników polskich, zastrzelonych przez agitatora czeskiego Bałdysza.

W związku z rugami ludności polskiej i czeskiej ogłosiła Komisja koalicyjna na Śl. Cieszyńskim stan wyjątkowy. Komisja koalicyjna 32 gminy polskie, leżące na zachód od b. linji demark., a przynależne dotąd do Dyrekcji Skarbowej w Cieszynie, przydzieliła do Dyrekcji Skarbowej czeskiej we Frydku.

Cel tego zarządzenia jest jasny; chodzi mianowicie o wpojenie tej ludności przekonania, że gminy te będą należały do Republiki Czecho-Słowackiej.

# Z Górnego Śląska.

**Przeciw polskiej Straży granicznej** mnożą się zarzuty nieudolnego nadzoru, a nawet świadomego nadużywania władzy na szkodę państwa polskiego i polskiej ludności Śląska.

Do wiadomości objaśniających stosunki panujące na linii Woźniki,—Koziegłowy, Byczyna—Piaski—Bolesławiec, Lubliniec—Herby podanych w № 14 „Wiadomości” dochodzą dalsze spostrzeżenia:

Bracia Kowolik z Wojkowic przenoszą całe wieprze z Polski na G. Śląsk i agitują przeciw Polsce. Posterunki polskie tolerują to wszystko bezczynnie. W dalszym ciągu trudnią się przemytnictwem i agitacją antypolską: Szarkowska czy Szakowska i Olszewska czy Olszówka z Rychcic, panny Cieślowna z Kamyc i Trzaskalska z Wojkowic pow. Będzińskiego.

— Przemytnictwo na pograniczu G. Śląskiem nietylko krzywdzi kraj nasz, ale przemytnikom niemcom ułatwia agitację plebiscytową. Przemycaniem żywności na G. Śląsk trudnią się zawodowo, bez przeszkód straży granicznej, i w najradykalniejszy sposób zohydzają Polskę prócz powyżej wymienionych: Józefa Gajdzińska z Bobrownik. Przemytnicy ci przechodzą granicę na moście kolejowym przy młynie Opary.

W Gustavsheim i w Dąbrowie pod Woznikami, jakiś Wysocki utrzymuje po stronie Królestwa płatnych agentów, trudniących się skupem i przemycaniem mięsa z Królestwa na G. Śląsk. Dziennie przechodzi mięsa za kilka tysięcy marek, które następnie przewożone bywa dwoma samochodami do Bytomia, a ztamtąd po za granice G. Śląska.

Na granicy w Przełajce w pow. Katowickim panuje od dłuższego czasu wzmożony ruch przemytniczy pod opieką pruskich urzędników. Niemal codziennie przenoszą przemytnicy większe ilości mięsa i słoniny do chałupnika Korfantego na Przełajce, transportowane dalej do Mysłowic, a następnie do Berlina. Nad całą tą akcją czuwa—żandarmerja pruska.

Kom. pleb. w Dąbrówce Wielkiej nie może dłużej bezczynnie się przyglądać

bezczynności granicznych władz polskich, domaga się doraźnej interwencji i powiadomienia jej o poczynionych zarządzeniach.

Wiadomo jej bowiem, że polska Straż graniczna w akcji tej współdziała, gdyż jest rzeczą niemożliwą, by bandy żydowskich przemytników mogły tak długi czas grasować bezkarnie ze szkodą Polski, a na korzyść Niemiec.

Kom. pleb. w Siemianowicach na G. Śląsku donosi pod datą 15. maja, że 7. pruskich policjantów w przebraniu cywilnem przekroczyło granicę w okolicy Szopienic w zamiarze wysadzenia mostów kolejowych w Polsce. W innem miejscu tajni policjanci pruscy zamierzali mundury polskie nabyć od polskich żołnierzy i byliby je istotnie nabyli, gdyby nie przeszkodzili temu zaufani Komitetu.

Kurjerom śląskiego komitetu plebiscytowego mimo najformalniejszych legitymacji przy przekraczaniu granicy straż graniczna czyni przeróżne wstręty, ponieważ kurjerzy nie opłacają się praktykowanemi łapówkami. Natomiast żydów, przenoszących za granicę najpotworniejsze wiadomości o Polsce i przewożących złoto do Niemiec, Straż graniczna odpowiednio opłacana przez przemytników puszcza bez najmniejszych trudności.

Interes sprawy śląskiej wymaga natychmiastowej zmiany dotyczących oddziałów straży granicznej, oraz nierównie ściślejszego ich nadzoru.

## Z wolnego miasta Gdańska.

Sir Reginald Tower występami swoimi w ostatnich czasach zdemaskował się zupełnie i nie ulega żadnej wątpliwości, że ów komisarz, niby to Ligi Narodów, jest komisarzem angielskim w pełnem tego słowa znaczeniu. Postępowanie jego w stosunku do ludności polskiej w Gdańsku, a nawet w stosunku do urzędów polskich w Gdańsku, jest tak nietaktowne, że trudno pojąć, by tak mógł postępować dyplomata angielski. W szczególności wystąpienie jego dnia 7. kwietnia 1920 r. na konferencji w tutejszej dyrekcji kolejowej, podczas której wyraził się, **że do dyrekcji kolejowej w Gdańsku mają polacy takie same prawa jak chińczycy i hiszpanie**, charakteryzuje tego męża stanu i wykonawcę woli Ligi Narodów.

Sir Tower proteguje tutejszą Sicherheitswehrę, która zamiast niknąć, coraz więcej się rozrasta i która pozwala sobie bezkarnie na **mordowanie żołnierzy polskich, na przeszukiwanie w miejscach publicznych kieszeni oficerów polskich, szukając rzekomo broni palnej, na przeprowadzanie rewizji w domach obywateli w. m. Gdańska, ale polaków, mających synów w wojsku polskiem, odbieranie bagnetów pod pozorem, że są skradzione z niemieckich magazynów i t. d. i t. d.**

Interwencje oficjalne u Sir Towera zostają bez odpowiedzi.

Morderstwo popełnione w Pszczółkach uważa p. Tower za akt koniecznej obrony i przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego; podczas, gdy w sprawie ostrzeliwania łodzi rybackich przez polaków, gdzie polacy wedle postanowień prawa międzynarodowego byli w zupełnym porządku i gdzie żadne życie ludzkie ofiarą nie padło, wypisywał całe odezwy i żądał usprawiedliwienia. Społeczeństwo polskie w Gdańsku z początku składając swe losy w ręce polskiej placówki gdańskiej, zachowywało się biernie, widząc jednakże, że zastępstwo polskie mimo wszelkich starań nie osięga u p. Towera żadnego rezultatu, chwyta się samoobrony.

Dnia 28. marca 1920 r. odbył się wiec polski. Rezolucję wiecu, z żądaniem rozwiązania Sicherheitswery wręczył wybrany tym celem komitet p. Towerowi. Sposób, w jaki p. Tower przyjął tę deputację, prowadzoną przez dr. Kubacza, urąga najprostszym wymaganiom przyzwoitości. P. Tower oburzył się, jak polacy ośmielają się wręczać mu pisma redagowane w języku polskim i żądał przetłómaczenia na język angielski lub niemiecki. Poważnych członków delegacji traktował w sposób tak lekceważący, że żałowali swego zjawienia się.

W ostatnich dniach dąży p. Tower do wyrugowania polaków z objętych pla-

ców̃ek. Rozpoczął od mostu w Tczewie. Pomijając kwestję, po czyjej stronie jest słuszność sprawa ta wogóle nie powinna należeć do zakresu działania p. Towera, a raczej powinnaby być przedmiotem zadań Komisji granicznej. Wtrącanie się do tej sprawy jest albo ustępstwem na rzecz niemców, albo wypływa z chęci drażnienia polaków i doprowadzenia do takich zajść, z którychby potem można wyciągnąć korzyści. Wedle instrukcji dla pomocników technicznych dla Komisji granicznych w sprawie rozgraniczenia mostów, mają być wszystkie mosty podzielone przez podkomisję pomiędzy oba kraje. Każdy most utrzymywany ma być przez jeden kraj, aż do przeczółka znajdującego się w drugim kraju. To jasne postanowienie nie może być zmienione przez p. Towera. Dlatego wszelkie pertraktacje z p. Towerem w tym kierunku powinnyby być zbyteczne.

Polska stacja radiotelegraficzna w Nowym Porcie również jest solą w oku p. Towerowi. I w tej sprawie wystosował on pismo do generalnego komisarza, z protestem przeciw tworzeniu takich instytucji polskich bez jego wiedzy. Z pozostawieniem radiostacji godzi się warunkowo, i udziela instrukcji, w jaki sposób ma być uregulowana praca tej stacji.

Gdyby urządzenie tej stacji w Nowym Porcie nie było faktem dokonanym, to trudno przypuścić, aby w obecnym czasie i wśród obecnych stosunków taką stację można było wybudować. Utrzyma się ona narazie tylko dlatego, że już istnieje.

W najbliższych dniach z pewnością należy oczekiwać interwencji p. Towera na poczcie, zdaje się w tym samym tonie, jak się to działo na koleii.

Nieżyczliwość p. Towera do nas, a uwzględnianie na każdym kroku żądań niemieckich widoczna jest również z projektu konstytucji gdańskiej, wypracowanej przez komisję magistracką.

Wedle tego projektu musieliby polacy być z Gdańska zupełnie wyrugowani.

Projekt ten z pewnością znajdzie poparcie u p. Towera, tak jak znalazła poparcie Sicherheitswehr i Einwohnerwehr. Niemiecki minister spraw wewnętrznych po nieudanym zamachu Kappa zarządził rozwiązanie Einwohnerwehry, jako zarzewia dawnego regimu pruskiego; — w jednym tylko w. m. Gdańsku Einwohnerwehr będzie zachowana dzięki opiece p. Towera, dla celów, które naród polski zna dobrze, a w szczególności ci, którzy byli przedmiotem wyjątkowych ustaw pruskich.

Nietylko społeczeństwo polskie w Gdańsku, ale i znaczna część niemieckiego społeczeństwa patrząc na rządy Towera, z obawą patrzą w przyszłość.

Kupcy poczynają się organizować, by stworzyć jakiś pomost między w. m. Gdańskiem a Polską, widząc jasno, że jeśli polityka Towera będzie dalej tolerowaną, to z portu gdańskiego owoce zbierać będą anglicy, a polacy i niemcy będą zaledwie widzami.

Już obecnie wyrastają w Gdańsku banki angielskie z ogromnymi kapitałami, które nabywają potrzebne dla siebie nieruchomości, korzystając z niskiego kursu waluty niemieckiej. Pożądane byłoby poruszenie tych spraw w prasie zagranicznej by spowodować p. Towera do przyznania nam w Gdańsku nieco więcej praw, niż „Chińczykom i Hiszpanom".

Otrzymają wedle rozdzielnika w № 12 „Wiadomości".

| | | | |
|---|---|---|---|
| Komisja Traktatowa Odd. I Szt, M.S.W. | 1 egz. | Ekspoz. N. D. w Gdańsku ) przez ppor. | 1 egz. |
| Kom. pleb. Spisko-Orawski w Piwnicznej | 1 „ | por. Michalski . . ) Gołębiowskiego | 1 „ |